

ks. Marek Wójtowicz SJ

# SERCE JEZUSA

Bogactwo *Litanii*

## **I. Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego**

Każda litania rozpoczyna się od wezwań do Osób Trójcy Świętej, także ta skierowana do Serca Jezusa. Prośba do Serca Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, ukazuje nam źródło Bożej dobroci: Serce Ojca, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Pokarmem Jezusa było wypełnianie woli Tego, który Go posłał. Jezus pragnął wykonać jedynie dzieło powierzone Mu przez Ojca (por. J 4,34). Jezus uznaje, że droga uniżenia i upokorzenia (por. Flp 2,6–8) jest drogą miłości większej, bardziej bezinteresownej. I ta świadomość sprawia, że nasz Pan raduje się w Duchu Świętym. Tylko w tej perspektywie możemy właściwie odczytać modlitwę, jaka wyrывa się z Serca Zbawiciela: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna,

tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,25–27). Mądrzy tego świata, ufający nade wszystko własnej inteligencji, przedsiębiorczości, zdrowiu i osiągnięciom naukowo-technicznym, często nie rozumieją nieskończonej miłości Boga, miłości ukrzyżowanej. Kierując się czysto ludzką roztropnością, zapominają o największym powołaniu człowieka, którym jest głęboka i szczerza relacja ze Stwórcą i Zbawicielem. Wielu ludziom zagraża utrata sensu życia, gdyż sami pozbawiają się egzystencjalnego odniesienia do Boga. Pan Jezus przestrzega nas przed taką pokusą samowystarczalności i zaprasza, by wejść na drogę „prostaczka”, człowieka pokornego, który wie, że wszystko w jego życiu jest łaską. Taki człowiek, świadomy swego ubóstwa, codziennie jak żebrak wyciąga rękę, by otrzymać Boże błogosławieństwo, bez którego duchowo się dusi. Żyjąc, „jakby Boga nie było”, szybko traci nadzieję włączony w wir codziennych prac i atrakcyjnych rozrywek, które – jak sądzi – na chwilę dadzą mu wytchnienie.

## **Pociągnięci do Jezusa przez Ojca**

W tym rozważaniu pragniemy kontemplować przebite na krzyżu Serce Jezusa, by zaczerpnąć z niego nową siłę i wielką nadzieję, która przekracza

ziemski horyzont, otwierając nas na życie w przyjaźni z Bogiem. Pozwólmy ogarnąć się Jego miłosiernej miłości. Każdego dnia Pan Jezus przypomina nam na nowo: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy, ma życie wieczne” (J 6,44–47). To Zbawiciel może wprowadzić nas w przestrzeń miłości Ojca. Wchodzimy bowiem do wnętrza życia Boga przez otwartą ranę w boku Jego Syna. Tę duchową prawdę odkrył, już wkrótce błogosławiony, Sługa Boży Stefan Wyszyński, który pod datą 31 maja 1955 roku *Zapisków więziennych* napisał:

Serce Trójcy Świętej. Przyszedł – jako owoc miłości Ojca do świata. Narodzony z wielkiej Miłości, by rodzic miłość. Przyszedł – jako blask Ojcowskiej doskonałości. Pozwolił otworzyć Serce swoje na krzyżu. To Serce z Ojca. W tym Sercu poznajemy Serce Ojca. Ojciec ma Serce i dlatego Synowi dał Serce. Można i trzeba mówić o Sercu Ojca. Czyż może być miłość bez serca? Duch jest miłością Ojca i Syna. Serce Ducha z Serca Ojca i z Serca Syna. Te trzy Serca jednym są Sercem, które bije miłością wzajemną. Z tej miłości żyjemy, w niej się poruszamy i jesteśmy.

Kontemplując Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, możemy sami doświadczyć Bożego dziecięctwa, jesteśmy bowiem synami i córkami w Synu. Przez sakrament chrztu świętego zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła, który jest Ciałem Mistycznym Chrystusa. Bóg Ojciec kocha nas bezgraniczną miłością, bo wie, za jaką cenę zostaliśmy odkupieni: za cenę śmierci Jezusa na krzyżu. To na Golgocie należy szukać fundamentu godności każdego człowieka, który jest ukochanym dzieckiem Boga. I nawet wówczas, gdy ktoś oddała się od Boga, to przecież pozostaje w jego sercu „święty punkt”, który woła w głębinach duszy modlitwę *Ojcze nasz!* To właśnie dlatego każdy człowiek może powrócić do Boga nawet z największego zagubienia, wszak został stworzony na Boży obraz i podobieństwo, a to oznacza, że nie może żyć bez miłości – nade wszystko bez miłości Boga samego. A jednak obdarzony także darem wolności może powiedzieć Bogu Ojcu i Chrystusowi „nie”. O dramacie tego odrzucenia mówił do nas św. Jan Paweł II podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku w pamiętnej homilii na placu Zwycięstwa w Warszawie.

O bogactwie duchowego znaczenia chrztu świętego przypomniał nam papież Benedykt XVI:

Co dzieje się podczas udzielania chrztu świętego? Mocą tego sakramentu zostaliśmy zjednoczeni w sposób głęboki i na zawsze z Jezusem; zanurze-

ni w tajemnicę Jego śmierci, która jest źródłem życia, aby mieć udział w Jego zmartwychwstaniu. To właśnie w tym momencie narodziliśmy się do „nowego życia”. To jest właśnie cud, jaki się powtarza: otrzymując chrzest, rodzimy się na nowo jako dzieci Boże, jako uczestnicy synowskiej relacji Jezusa z Ojcem, zdolni, by zwracać się do Boga, nazywając Go z pełną ufnością: „Abba, Ojczy!”.

Włączeni zostaliśmy w tę relację i uwolnieni od grzechu pierworodnego. Staliśmy się żywymi członkami jednego Ciała, którym jest Kościół. Dzięki łasce chrztu świętego staliśmy się zdolni, by w pełni żyć swoim powołaniem do świętości, tak aby odziedziczyć życie wieczne, uzyskane dla nas przez zmartwychwstanie Jezusa. Chrzest święty jest początkiem drogi wiary, nadziei i miłości. Warto, byśmy codziennie pamiętali o tej wielkiej łasce i za nią dziękowali. Bądźmy wdzięczni Bogu za to, że jesteśmy chrześcijanami, że przynależymy do Kościoła. Oby w naszych sercach zrodziła się na nowo radość, która wypływa ze świadomości, że otrzymaliśmy od Boga wielki dar, właśnie wiarę, dar, na który nikt z nas nie mógł sobie zasłużyć, ale został nam darmo dany i na który odpowiedzieliśmy naszym „tak”. Jest to radość uznania siebie za Boże dzieci, odkrycia, że jesteśmy zawierzeni w Jego ręce. Zostaliśmy przyjęci przez Boga miłującym uściskiem, podobnie jak matka, która podtrzymuje i obejmuje swoje dziecko.

Naszą odpowiedzią na dobroć Ojca Przedwiecznego niech będą słowa modlitwy bł. Karola de

Foucaulda, który miał wielkie nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa:

Ojcze, oddaję się w Twoje ręce.  
Uczyń ze mną to, czego pragniesz.  
Cokolwiek uczynisz, dziękuję Ci.  
Jestem gotowy na wszystko.  
Przyjmuję wszystko.  
Niech tylko Twoja wola będzie we mnie  
I w każdym Twoim stworzeniu.  
Nie pragnę niczego, ponad to, Panie.  
W Twoje ręce oddaję duszę moją  
Z całą miłością mego serca,  
Ponieważ kocham Cię, Panie.  
Pragnę powierzyć się Tobie,  
Oddać się w Twoje ręce bez zastrzeżeń,  
z bezgraniczną ufnością,  
Ponieważ Ty jesteś moim Ojcem.

## **2. Serce Jezusa, w łonie Matki- -Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone**

Serce Jezusa dzięki tajemnicy wcielenia Syna Bożego zaczęło bić pod sercem Jego ziemskiej Matki, Maryi. Biło ono w rytm Serca Niepokalanej, dlatego tych dwóch Serc nigdy nie powinniśmy rozdzielać. Zanim Jezus objawił się jako cierpiący Sługa Pański (Iz 42), by wypełnić trudną wolę Ojca, uczył się pokory od Maryi i od swego przybranego ojca, św. Józefa.

### **Maryja rozważająca słowo Boże**

Maryja, zgodnie z duchem pism Starego Testamentu, kochała Boga całym swoim sercem, całym umysłem i ze wszystkich sił (por. Pwt 6,4-5). W swoim życiu chciała służyć jedynie Bogu, który pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę. Przez całe życie współpracowała z Bogiem, który pragnie zbawić każdego człowieka (1 Tm 2,4). To Ona, Niewiasta z Apokalipsy św. Jana, jako nowa Ewa zdecydowanie przeciwstawiła się Szatanowi,



doświadczając bezgranicznej dobroci Boga (por. Ap 12,1-18). Całe Jej życie przeniknięte było działaniem Ducha Świętego. W tym Duchu wielbiła Boga Ojca, Stwórcę wszechświata, podobnie jak czynił to przez wieki naród wybrany. Dzięki żywej wierze rozważała w synagodze słowa Pisma Świętego, odczytując jego głębszy, duchowy sens. Zastanawiała się nad fragmentem mówiącym o Pannie mającej porodzić syna (Iz 7,14). Czytała *Pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe* (Iz 42; 49; 50; 53), który miał dźwigać grzechy swego ludu. Ona także oczekiwała na Mesjasza, który miał zapoczątkować na ziemi ład i piękno oraz powszechny pokój. Żyła zgodnie ze słowem Bożym, co najgłębiej wyraziła w momencie zwiastowania, gdy anioł Gabriel wyjawiał niezwykły plan Boga Ojca względem Niej (por. Łk 1,26-38). Dzięki swemu „tak” Maryja stała się Służebnicą Słowa, przyjęła Jezusa-Słowo, w którym Bóg Ojciec wszystko nam powiedział.

Niepokalane Serce Maryi jest czuwające i wrażliwe na zbawcze działanie Boga. Właśnie dlatego Maryja jest patronką naszego oczekiwania na Boga. Ona troszczy się, by pragnienia ludzkich serc były zawsze piękne, czyste i jak Jej Serce wielkoduszne. Jest Matką naszego modlitewnego czuwania. Odpowiedź udzielana Bogu na modlitwie powinna stawać się odważnym czynem. Podobnie jak Maryja, pytajmy szczerze Boga: Panie, co chcesz, abyśmy učinili? Nasze życie powinno codziennie

owocować czynami, które Bóg dla nas przygotował (por. Ef 2,10). My także mamy małe i wielkie „zwiastowania”, natchnienia pochodzące od Ducha Świętego, przekazywane nieraz przez naszych najbliższych. Starajmy się więc o wewnętrzne wyciszenie, byśmy zdołali je usłyszeć, przyjąć i wypełnić.

## **Czuwające Serce Maryi**

Maryja jest przewodniczką w naszym pielgrzymowaniu na drodze wiary. Uczy nas całkowitego powierzenia się Bogu, który jest niezgłębianą tajemnicą. Maryja pokazuje wreszcie, jak zaufać Bogu trudzącemu się w historii naszego życia wpisanej – przez tajemnicę Kościoła – w świętą historię zbawienia.

Niepokalana odkryła, że w Jej życiu Bóg jest na pierwszym miejscu i skupiła modlitwy i działania na Tym, który jest jedynie konieczny. Była przekonana, że On sam wystarczy do szczęśliwego życia. Maryja, wsłuchana w Jego słowo, pragnęła w sposób doskonały wypełnić Boży plan względem Niej. Podobnie każdy z nas rozwija swoją osobowość i charakter, o ile jest zdolny, by tak jak Maryja zapomnieć o sobie.

Maryja zaniemówiła ze zdziwienia, gdy usłyszała wieść anioła w chwili zwiastowania. Paradoksalnie sposób, w jaki zareagowała – milczenie-zadziwienie

nad Bożą tajemnicą – przemawia do nas również dzisiaj. Jej milczenie, niczym słowo, jest wymowne, pełne sensu. To właśnie milczenie staje się warunkiem naszego duchowego rozwoju, gdyż otwiera nas na spotkanie z Bogiem, który szuka człowieka i pragnie z nim przebywać.

## **Zgoda Maryi**

Święty Bernard z Clairvaux w jednym ze swoich kazań niezwykle pięknie wyraził oczekiwanie Boga i ludzkości na „tak” Maryi, zwracając się do Niej z błaganiem:

Wyczekuje anioł na odpowiedź, bo trzeba mu już było powrócić do Boga, który go posłał... O Pani, wyrzeknij słowo, którego czeka ziemia, czekają otchłania, czekają sami nawet niebios mieszkańcy! Również i Sam Król i Pan wszystkich o ile pożył śliczności Twojej (Ps 44,12), o tyle też pożył przyzwolenia Twego... Powstań, biegnij, otwórz (Pnp 3,2; 5,2)! Powstań przez wiarę, biegnij przez pobożność, otwórz przez wyznawanie!

W taki oto sposób „prosi” Bóg o zgodę Maryi, aby stać się człowiekiem. Oczywiście „tak” Maryi jest owocem działania łaski Bożej. Trzeba, byśmy zawsze pamiętali, że łaska Boga nie eliminuje wolności człowieka, wręcz przeciwnie, tworzy ją i podtrzymuje.

W opisanym przez św. Łukasza wydarzeniu zwiastowania Najświętsza Panna jest pełna łaski (por. Łk 1,28), doświadcza bliskości z Bogiem i dlatego we wszystko obfituje. Ona żyje w Bogu, cała jest przeniknięta Jego miłosierną obecnością!

Czy my, podobnie jak Ona, pamiętamy o działaniu Boga w naszym życiu? Czy uświadamiamy sobie obecność Boga żywego? Czy, podobnie jak Maryja, żyjemy duchem wiary?

Pan Bóg uszanował wolność Maryi, gdy pełna obaw zapytała: Jak się to stanie? (por. Łk 1,34). Bóg szanuje również naszą wolność. Niewiele może uczynić bez naszego pragnienia, by ciągle się nawracać, czerpiąc ze skarbcza Jego miłosiernej miłości. On czeka na naszą zgodę: „Oto stoję u drzwi i kołaczę...” (Ap 3,20). Czy odpowiemy Mu z podobną hojnością serca, jak uczyniło to Serce Maryi? Pozwólmy się prowadzić Duchowi Świętemu, by odkrywać Jego delikatne natchnienia, jakie rodzą się w naszym sercu.

### **3. Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone**

To Serce, tak w kategoriach ludzkich bogate, jest „zjednoczone – jak przypomina wezwanie z litanii – ze Słowem Bożym”. Jezus jest wcielonym Słowem Bożym: w Nim jedyna Osoba – przedwieczna Osoba Słowa – istnieje w dwóch naturach: boskiej i ludzkiej. Jezus jest jeden w niepodzielnej rzeczywistości swojego bytu: doskonały w bóstwie, a zarazem doskonały w człowieczeństwie; w tym, co odnosi się do natury boskiej, równy Ojcu, w tym, co odnosi się do natury ludzkiej, równy nam: prawdziwy Syn Boży i prawdziwy Syn człowieczy. Tak więc Serce Jezusa od chwili wcielenia było i zawsze będzie złączone z osobą Słowa Bożego (Jan Paweł II, *Anioł Pański*, 9 lipca 1989 r.).

#### **Serce świata**

Wcielenie stanowi tajemnicę Boga, który wszedł w ludzką historię. Od tej chwili Jego Serce jest spragnione odpowiedzi naszych niespokojnych serc. „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy”

(J 1,14). W tym Słowie Bóg Ojciec, jak nas naucza św. Jan od Krzyża, wszystko nam powiedział. Wszelkie bogactwo duchowe polega odtąd na odczytaniu Ewangelii i wdrożeniu jej w codzienne życie. Niosąc zapalone pochodnie wiary, mamy być dla świata solą zbawczej prawdy i światłem samego Jezusa. Nasze serca powinny płonąć Jego miłością, którą nie przestaje nas obdarzać.

W Księdze IV, w rozdziale 11 *Wyznań* czytamy następujące świadectwo św. Augustyna wsłuchanego w Jezusa-Słowo:

Otrząśnij się z marności, duszo moja, nie ogłuszaj się wrzawą jej zamętu. Usłysz i ty! Oto Słowo samo woła, abyś wróciła, a w Nim jest miejsce spoczynku, którego nic nie zakłóci. Tam miłość nie zostaje opuszczona, jeżeli sama nie odchodzi... Oto jedne rzeczy mijają, aby po nich nastąpiły inne i aby ze wszystkich tych części kojarzyła się całość najniższego stworzenia. Czyż ja dokądkolwiek odchodzę? – mówi Słowo Boże. Tu rozepnij swój namiot, duszo! Powierz Słowu wszystko, co masz – bo przecież masz to od Niego. Przynajmniej teraz, duszo moja, gdy już znużyłaś się kłamstwami, powierz Prawdzie to, co otrzymałaś od Prawdy, a niczego nie utracisz. Znowu zakwitnie to, co w tobie uwiędło, i uleczona będziesz ze wszystkich twoich chorób (*Wyznania*, s. 99–100).

## **Wszechmocne Słowo**

Czytamy w Księdze Mądrości: „Gdy wszystko było pogrążone w głębokim milczeniu, a noc w swym biegu dosięgła połowy dnia, wszechmocne Słowo Twoje, Panie, zstąpiło z nieba, z królewskiego tronu” (por. Mdr 18,15). Tym Słowem, które od Boga zstąpiło, jest odwieczny Syn Boży Jezus Chrystus. To jedyne i ostateczne Słowo Boga do ludzi było długo przepowiadane i przygotowywane, by usłyszał i przyjął je człowiek będący słuchaczem Słowa.

Wszystkie księgi Pisma Świętego, wszystkie słowa Je przepowiadają, w Nim wszystkie się streszczają, stając się zrozumiałe dla każdego z nas. Bóg wkroczył w historię, stał się jej częścią. Wszystko przez Słowo się stało i wszystko do Niego należy. Cała historia świata została niejako wciągnięta w rwący nurt historii zbawienia, w którego centrum jest Serce Jezusa, Serce świata.

Ale żeby usłyszeć Słowo Boże, trzeba wytworzyć w sobie przestrzeń ciszy. Milczenie przygotowuje nas na spotkanie z Jezusem, by można było zawołać radośnie, jak uczniowie na górze Tabor: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy, dobrze nam tu być z Tobą!” (por. Mt 17,4). Każda celebracja Eucharystii jest również wejściem na górę Tabor, miejscem i przestrzenią do wewnętrznej przemiany.

Słyszymy w życiu wiele słów niepotrzebnych, które rozpraszaają i które nie prowadzą do odkrycia

głębszego sensu naszej egzystencji. Ale są też w tej ludzkiej wrzawie ledwie słyszalne głosy, choć nie-liczne i często ignorowane, które jak prorocze wołanie św. Jan Chrzciciela wskazują na Słowo, na Jezusa i Jego Ewangelię. Głosząc Dobrą Nowinę, Pan Jezus uczy, jak mądrze i owocnie przeżywać kolejny dzień, byśmy wieczorem z radosnym sercem umieli dziękować za wszystko Bogu Ojcu.

Pytajmy podczas modlitwy: Jaką głębią jesteśmy dla słowa Bożego? Czy pragniemy, by Ewangelia była światłem na naszych drogach? Czy napelnieni obecnością Jezusa-Słowa jesteśmy tym głosem, który innym ludziom pomaga Go odkrywać? Czy pragniemy głosić Ewangelię Pana? Czy nasze czyny oraz postawy mówią innym ludziom, że dzięki Chrystusowi pokładamy ufność w Bogu Ojcu i uważni jesteśmy na natchnienia Ducha Świętego? (por. 2 Kor 3,4–11).

## **Światłość w ciemności świeci**

„A światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła” (J 1,5). Święty Jan Ewangelista pisze o ciemnościach, o nocy i o świetle. Wyobraźmy sobie betlejemską stajenkę oświetloną wewnątrz blaskiem lampki oliwnej. Jest noc, dlatego poza grota panują ciemności. Symbolizują one w świecie to wszystko, co jest duchowym zamętem,



brakiem sensu życia, pokusą samowystarczalności i chęcią budowania życia bez odniesienia do Boga, który jest miłością. Taka pokusa prowadzi człowieka do rozgoryczenia i braku wewnętrznego pokoju. Niepokojne serce, poczucie winy i ciemności grzechu skłaniają nas do szukania Zbawiciela.

Ale oto pojawia się Światło, które powoli wyłania się z mroków naszego zwątpienia i beznadziei. To nic, że jest ledwie dostrzegalne. Gdy ciemności są ogromne, wystarczy światło zapalki, by wskazać na miejsce przebywania kogoś, kto potrzebuje pomocy. Nawet najmniejsze światło przerywa ciemności i usuwa lęk. Także w naszym życiu wystarczy czasem jeden moment doświadczonej łaski, duchowej jasności, łaski zrozumienia siebie dzięki życzliwemu słowu drugiego człowieka, by na nowo odzyskać utraconą nadzieję. A skoro Pan Jezus jest zawsze z nami, nie jesteśmy już więcej skazani na trwanie w ciemności. Co więcej, Jezus – Dobry Pasterz, pomaga nam przeżyć trudne doświadczenia, ciemności i zachować skarb ufności w sercu: „Chciałbym chodzić ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4).

Światło, które w ciemności świeci, nie jest czymś abstrakcyjnym. Jest ono rzeczywistością żywą i osobową. Tym światłem jest Osoba Jezusa Chrystusa, Syna Maryi i Syna Bożego. Maryja pierwsza odkryła, że dzięki temu bezbronnemu Dziecku dzieje

ludzkości nabrały nowego sensu. W Nim miała zostać odnowiona cała ludzkość i życie każdego z nas.

Światła Chrystusa nawet największe ciemności świata i złość ludzi nie są w stanie zgasić. Od czasu, gdy rozbłysło ono w świecie, w naszym sercu, w naszej Ojczyźnie, nie ma takiej siły, która mogłaby je usunąć czy pozbawić blasku. Nawet najgłębsze ciemności grzechu, zwątpienia nie mogą zgasić Jezusowego światła. Jesteśmy każdego dnia wezwani, by ten ogień miłości, który Bóg umieścił w naszych sercach, na nowo zabłysnął żywym płomieniem, dając obfite światło wszystkim, którzy się z nami spotykają. Tym światłem jest nasze pokorne przekonanie, że w Jezusie Chrystusie Bóg Ojciec każdego z nas miłuje. Bóg kocha cały świat, pomimo zwątpienia i niewiary tak wielu ludzi. On przychodzi do każdego człowieka, bo pragnie, by wszyscy zostali zbawieni, przebóstwieni i przemienieni Jego miłością. Dlatego trzeba, byśmy rozważając litanijskie wezwanie: „Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone”, obejmowali naszą modlitwą również tych wszystkich, którzy się zagubili i odeszli od Boga. Nie ustawajmy w modlitwie w ich intencji, by na nowo odkryli Jezusa – Światłość świata, która pośród ciemności świeci.

Podobnie jak Maryja, św. Józef i pasterze, adorujmy Jezusa-Dziecię w ciszy. Oni pełni zadziwienia oglądają Słowo wcielone. Wydarzenie narodzin Jezusa jest słowem, które do nas przemawia pośród

ciszy, napęlniając nasze serca głębokim pokojem. To słowo mamy rozważać w naszych sercach na wzór Maryi, a następnie głosić w naszych rodzinach i środowiskach. Tajemnica narodzin Jezusa jest słowem Boga do nas. Bóg Ojciec kocha nas w bezbronny Dziecku, które nas przygarnia. Wcielenie Syna Bożego obejmuje całe stworzenie, przenika i jest obecne w historii ludzkości. Odtąd cały czas jest Chrystusowy, a więc błogosławiony i pełen nadziei.